

Księża, którzy w naszej parafii pracowali

Ksiądz Bernardyn Dziedziak⁽¹⁹⁾

Napisał w r. 1987 ks. Stanisław Saletnik wikariusz w Ujanowicach w latach 1961 – 1964 dla kłeryka Wojciecha Bukowca zbierającego materiał do pracy seminaryjnej o ks. Bernardynie Dziedziaku(1).



Rok 2005. Ks. Stanisław Saletnik (z prawej) i Ks. Edward Pasionek (z lewej)

Kilka wspomnień o ks. dziekanie Bernardynie Dziedziaku.

Bezpośredni stosunek ks. dziekana do Pana boga – jak sądzę – był taki, jaki wyniósł ze swego domu rodzinnego od ojca, którego niezwykle cenił, i matki, którą kochał i podziwiał. Opisuje to zresztą w artykule „W hołdzie wdzięczności i miłości moim przeznacnym rodzicom”.

Wiedzę religijną pogłębiał solidnymi studiami teologicznymi w Seminarium Duchownym w Tarnowie, niemniej jednak ciągle ją pogłębiał czytaniem czasopism, książek religijnych, kazań i dyskusjami z kapłanami o różnych specjalizacjach, których było pełno na plebanii, nie tylko w czasie wojny („Tu, w czasie wojny, żywiło się siedem doktorów”). Bóg dla niego był ojcem sprawiedliwym, ale i miłosiernym, kochającym, a nie tylko Istotą Transtententalną, obojętną na losy człowieka. Ta jego postawa wyrażała się w praktykach religijnych i umiłowaniu nabożeństwa do miłosierdzia Bożego.

Na pewno centralnym punktem jego życia religijnego była Msza św.

Przygotowywał się do niej nie tylko przez modlitwę i skupienie tuż przed Mszą św., ale przez ciągle studium liturgii, którą bardzo kochał. Starał się zawsze dokładnie, wprost pedanteryjnie, zachowywać przepisy liturgiczne, choć nigdy ich nie traktował jako martwą literę prawa, ale jako wymóg teologii i liturgii. Mszę św. odprawiał spokojnie i pobożnie jako „akcję” a nie medytację, dlatego nie przeciągał liturgii i nie przedłużał sztucznie Mszy św. Breviarz traktował też jako owocną modlitwę Kościoła, a nie tylko osobisty obowiązek



Rok 1960. Ks. Bernardyn Dziedziak z kolegami rokowymi. Siedzą od lewej: Ks. Jan Rozembarski proboszcz w Wilkowisku, Ks. Bernardyn Dziedziak, Ks. Stanisław Adamczyk profesor KUL, Ks. Wilhelm Ostrowieński proboszcz w Zalasowej ?, Ks. Jan Góra proboszcz w Paleśnicy. Stoją od lewej: Ks. Zaskalski Jan proboszcz w Brzeźnicy, Ks. Skalski Jan proboszcz w Czehowie, Janik Franciszek proboszcz w Kruźlowej, Ks. Jan Sarna proboszcz w Linnic Murowanej

kapłana. Za niezwykle ważny obowiązek kapłański uważał siedzenie w konfesjonale. Nie spowiadał penitenta za długo, ale i nie za krótko i w takim duchu starał się wychowywać kapłanów młodych, którzy z nim współpracowali. Powiedział: „Pamiętajcie, kapłan, który siedzi w konfesjonale ciągle, nigdy nie będzie cierpiał na brak intencji Mszy św.” Powtarzał też: „Jegomść, nie głoście ludziom długich nauk w czasie spowiedzi, a zwłaszcza dzieciom, bo oni tego wówczas nie pojmują. Czas na naukę ogólną zostawcie im na katechezę i kazanie. W czasie spowiedzi mówcie im, co konieczne dla ich osobistego dobra duchowego i podajcie odpowiednią pokutę”. Tu opowiadał swoje przeżycie z lat kapłańskiej młodości: „spowiadałem chłopaka i zacząłem mu głosić przygotowaną wcześniej długą naukę, myślałem, że on ją słucha, a on tymczasem w pewnym momencie szepnął – no jest – a ja go zapytałem – co? – a dziura w czapce. Chłopiec ów bawił się wówczas czapką”. I stąd mówił: „Mam naukę, jak należy spowiadać dzieci”.

Jego osobista modlitwa poza brewiarzem, to modlitwy poranne, wieczorne, Anioł Pański (3 razy dziennie), różaniec. W święta maryjne zawsze był przed Mszą św. długo w konfesjonale, w czasie śpiewu Godzinek.

Nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, kiedy przestał katechizować, trwało dość długo i było zaprogramowane w jego codziennym porządku dnia. Eucharystia była centrum jego życia religijnego, dlatego tak lubił adoracje, wystawienie Najświętszego Sakramentu, 40-togodzinne Nabożeństwa, i Oktawę Bożego Ciała. Czczył bardzo Matkę Najświętszą, nie tylko przez urządzenie nabożeństw, ale i przez swoje osobiste modlitwy do Matki Najświętszej przed obrazem Nieustającej Pomocy, czy Niepokalanego Serca Maryi w Strzeszycach. Miał duże nabożeństwo do św. Michała Archanioła patrona parafii, do swojego patrona św. Bernardyna. Św. Józefa czczył zawsze w miesiącu marcu i zauważyłem, że miał też nabożeństwo do Błogosławionej Kingi fundatorki.